

Rochna Felwiku!

Lowica, dn. 11. 5. 1950.

Ogromnie się ucieszyłam otrzymanym listem od Ciebie. Naprawdę dalaś mi doświadczyć przyjemności o sobie, a zarazem zaistotwić leniucha, który tyle czasu nie mógł się zdobyć na napisanie listu do Ciebie. Wierzę mi jednakże że myślałam często o Tobie, o miłe spędzonych chwilach z Tobą. Ciągnęłam jak się czaję w tym punktowi obecności, czy się przyznaję do tego trybuna i czy myśliłaś na serio przemianę się z tamtąd i gdzie. Ja już od dwóch miesięcy pracuję w Łobkowie w Powiatowym Związku Emerytów Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", tak broni tytuł instytucji w której obecność pracuję. Przewodzę tutaj kartotekę i losiowo-wartościową jednego z magazynów, który współpracuje gminne Spółdzielni w różnej postaciach Lowicy. Praca moja jest dość ciężka ze względu na pomieszczenie ciemne, okularze i ciemne. Poza tym warunki są bardzo kiepskie. Otrzymuję 10.000 miesięcznie plus poemnie. Wynosi to nawet mniej niż otrzymywałam w Żelaznej Górce, ale narazie nie mam zamiaru zmieniać, bo jest to światło, podobnie jak Tużej Dugan i ich ich dachami. Otrzymuję dalej mi się nie smutki brak towarzystwa. Jest tu b. mało kulturalnych, a wszak oni jesteśmy władcy i nie możemy marnować swego życia w jakichś dniach, by potem nawet nie mieć smutnych wspomnień z miłych lat, a lata tak szybko mijają a życie jest takie krótkie. Dlatego też radzę i Tobie przenieść się gdzieś bliżej w okolice naszej Warmiany. Wierzę, że ile razy pojedziesz do Warmiany, to wzbudzi cię do życia tym duchem, życiem, humorem, jaki tam panuje i tyle miłośników uświadzi się o swoich i innych, we wszystkich warunkach, że samemu ma się być samopomoc.

Bo w domu to mnie czasem ogarnia rozpacz, a nawet ostrość odrodzenia od tykania się z ludźmi drimającymi. Co prawda ja mam dzień tak solidnie wypracowany przez się nie mam nawet czasu zastanowić się nad tym, ale za to w oświadczeniu i świąt mam na dzień czasu na zastanowienie się nad moim życiem. Po wszystkim się jak mogę, że przecież tak zawsze ma być, że przecież. Trzymaj się i smutki wyzdrowieć, a ja wtedy może trochę

w sierpniu, ale gdy pomyśle, że choroba mamy wlecząc się
już dwa lata i nie ma żadnej poprawy, to mnie to
przerasia, a przecież w takim stanie Matki nie mogę
zostać. W Warszawie trafia mi się kilka dobranej płoty
prac i miałabym nawet gdzieś zamieszkać, ale Mamusia?
Moja jedyną rozmyślką to jest to, że gdzie na jakiś czas
pójść do Warszawy, albo do Milanówka. Zmieść przepędzić
tam czas w domu, a czego bytam wenera, bardzo sądziłabym,
gdzie wyposzłam sobie trochę po przygotowaniu do sierpnia.
Czas, że się Ty miło przepędzisz sierpnia.

Widawo mi, jak ja przepędzam czas w powrocie i se pew-
nie nie poradzisz mi go. Co Ci tu jeszcze napiszę,
chyli to, że Nina dotychczas się czepiła i jest bardzo
zaczepiona. Muszę Ci napisać, że mi to jedynym listem
opowiadają, że nie piszę do niej i do Celi.

Twoja Feluśka do mnie i nie goni się, że Ci tak dła-
ga się odpisywać. Pisał do mnie i wczajstam. Ciekawam
jak tam wiesz, Twój adorator i może wyliczając się
że ma jakąś wylicznicia mi na niego) Moja wyliczając
się w jakichś sprawach do Włocławca, to może napiszę
wpaść do mnie. Naprawdę Ci ten papier ma jak
kim baranem, ale piszę w liście i tyłko taki mam
pod ręką. Twój Feluśka i wiesz że myślał o coś to
justem przy Feluśce. Wiem, że tak dostrzeż i serdecz-
nych kaleranek jak Ty jest niewielu.

Celja Ci bardzo serdecznie
oraż przesyła ukłony i przygotowania rączek dla
Twojej Mamuski i serdecznie podziękowania dla Pani

Mamusia